

**PAWEŁ BIELICKI**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

## **Genewska konferencja Wielkiej Czwórki w myśli politycznej polskiej emigracji w Londynie**

### **The Geneva Summit (1955) in the political thought of Polish emigrants in London**

This article contains an analysis of the views of Polish political emigrants after World War II regarding the conference of the leaders of the four major world powers: the United States, USSR, Great Britain and France, held in Geneva in July 1955. The analysis involves documentation gathered primarily at The Polish Institute and Sikorski Museum and the Polish Library in London, as well as press articles.

In the first part of the article, I present three factors that led to the Geneva Summit: the situation in the USSR after the death of Joseph Stalin and the fierce struggle for power at the Kremlin Olympus, as a result of which General Secretary of the Central Committee of the Communist Party of the Soviet Union Nikita Khrushchev gained the strongest position in 1955; the election of the US president Dwight Eisenhower; as well as the weakening position of Great Britain and France. In the second part of the article, I describe the position of the Polish emigration elites (politicians and journalists) before the conference regarding the powers' attitude to the Polish issue, the problems of Central and Eastern Europe, German issues and international security. Importantly, the article also presents conclusions from the conference made by the analysts of 'Polish London', who tried to answer the question of which party obtained more political benefits during the conference. In summary, I try to show how the Geneva Summit changed the way of thinking of Polish political emigrants about the possibility of Poland's liberation by the Western countries, particularly the United States.

**Keywords:** security, emigration, Geneva, summit, Poland, US, USSR

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo, emigracja, Genewa, konferencja, Polska, USA, ZSRR

## Wprowadzenie

Od zakończenia drugiej wojny światowej i wepchnięcia naszego kraju przez mocarstwa anglosaskie w strefę wpływów ZSRR polska emigracja w Londynie – zarówno kręgi polityczne, jak i publicystyczne – śledziła wszystkie najważniejsze spotkania międzynarodowe, które mogły się przyczynić do odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności i niepodległości. Jednym z takich wydarzeń była konferencja szefów państw i rządów Wielkiej Czwórki: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego, która odbyła się w dniach 18–23 lipca 1955 r. w Genewie. Zaakceptowane przez wszystkie strony neutralne miejsce spotkania miało sprzyjać osiągnięciu porozumienia w kluczowych wówczas kwestiach globalnych. Rozmowy miały obejmować zagadnienie statusu Niemiec i ich potencjalnego zjednoczenia, problem zniewolenia przez ZSRR Europy Środkowej i Wschodniej, kwestie Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz sytuację wewnętrzną ZSRR i jego ekspansję w różnych zakątkach globu.

W niniejszym artykule przedstawione zostaną oczekiwania polskich elit emigracyjnych odnośnie do podejmowanych w Genewie kwestii, ich opinie na temat ustaleń konferencji i stanowiska jej uczestników w poszczególnych sprawach, a także wnioski, które wyciągano po zakończeniu obrad. Ważnym elementem omawianej problematyki będzie także próba określenia, która ze stron – zachodnia czy sowiecka – osiągnęła w Genewie założone cele. Na wstępie zaprezentuję jednak ogólne tło sytuacji międzynarodowej w Europie połowy lat pięćdziesiątych.

## Zagadnienia ogólne

Omawiając konferencję genewską, należy podkreślić trzy czynniki, które doprowadziły do jej zwołania. Pierwszym była śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 r. Walka o schedę po zmarłym tyranie trwała około dwóch lat, a najpoważniejszym kandydatem do kremlowskiego tronu był początkowo Ławrientij Beria, były szef NKWD, po śmierci Stalina mianowany wicepremierem, a jednocześnie kierujący Ministerstwem Spraw Wewnętrznych (MWD). Skupiwszy w swoim ręku ogromną władzę, niespodziewanie zdecydował się na przeprowadzenie radykalnych zmian w sowieckim systemie: przekazanie zarządu nad więzieniami Ministerstwu Sprawiedliwości; generalną amnestię, po której miało w nich pozostać jedynie 221 tys. najbardziej zatwardziały kryminalistów; zmianę polityki wobec republik sowieckich (szczególnie Ukrainy

i Gruzji) poprzez ich unarodowienie i wprowadzenie do kierownictw lokalnych aparatczyków. Był wreszcie zwolennikiem deeskalacji napięć na arenie międzynarodowej, gotowym uznać Niemcy za państwo neutralne w zamian za 100 mln dol. dla radzieckiego budżetu. Ta ostatnia inicjatywa stała się gwoździem do trumny dla jego politycznej kariery, gdyż radzieccy towarzysze byli stanowczo przeciwni oddawaniu NRD „imperialistom”<sup>1</sup>. 26 czerwca 1953 r. Beria został aresztowany na posiedzeniu Prezydium KC KPZR, osadzony w więzieniu i prawdopodobnie skazany na śmierć po sfingowanym procesie, do którego doszło 23 grudnia 1953 r. Główne role w odsunięciu go od władzy odegrali sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow, premier ZSRR Gieregij Malenkow, szef radzieckiej dyplomacji Wiaczesław Mołotow oraz wojskowi skupieni wokół marszałka Gieregija Żukowa. Nagłe usunięcie Berii posłużyło do osłabienia pozycji Malenkowa na rzecz Chruszczowa, który stopniowo zdobywał władzę w republikach, szczególnie na Ukrainie i w Moskwie, gdzie pełnił w przeszłości funkcję I sekretarza KC KP(b)U oraz szefa moskiewskiego komitetu partii. Miał też dobre kontakty z wojskowymi, sięgające jeszcze kampanii stalingradzkiej. Czując się wystarczająco silny, w styczniu 1955 r. Chruszczow usunął Malenkowa z funkcji premiera i zastąpił go swoim starym przyjacielem, nieprzejawiającym większych ambicji politycznych Nikołajem Bułganinem, którego znał z czasów, gdy sprawował funkcję I sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR. Oficjalną przyczyną dymisji Malenkowa była nieefektywna polityka gospodarcza, ale w rzeczywistości Chruszczow obawiał się o jego postawę w kontaktach z mocarstwami zachodnimi oraz o to, że nie będzie odpowiednio reprezentował interesów ZSRR w rokowaniach ze Stanami Zjednoczonymi. Skrytykował poglądy Malenkowa na politykę zagraniczną, zarzucając mu popieranie planu Berii dotyczące utworzenia zjednoczonych i neutralnych Niemiec<sup>2</sup>. Dzięki pewnemu odprężeniu w stosunkach międzynarodowych, do którego doszło w tym czasie, Chruszczow mógł pokazać w kraju i za granicą, że dzięki umiejętności prezentowania za życzliwym uśmiechem twardej postawy wobec Zachodu jest jedyną osobą zdolną do prowadzenia równorzędnych negocjacji z prezydentem USA Dwightem Eisenhowerem. Chociaż formalnie na czele sowieckiej

1 Na temat gwałtownych zmian dokonywanych przez Berię przez pierwsze trzy miesiące po śmierci Stalina istnieje dobrze udokumentowana literatura przedmiotu. Zob. A. Knight, *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 1996; B. Wołoszański, *Ten okrutny wiek*, Warszawa 2003; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012; F. Thom, *Beria. Oprawca bez skazy*, Warszawa 2016.

2 R. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011, s. 141.

delegacji w Genewie stał Bułganin, to zachodni partnerzy szybko zorientowali się, że osobą podejmującą kluczowe decyzje jest Chruszczow. Pojawiając się na arenie międzynarodowej, chciał on pokazać, że ZSRR bardzo dobrze radzi sobie z trudnościami wewnętrznymi, które narosły po śmierci Stalina, a kierownictwo państwa jest zwarte i zjednoczone w celu obrony jego interesów. Pragnął wreszcie udowodnić całemu światu, że Związek Radziecki stał się mocarstwem globalnym, dążącym do panowania na całej kuli ziemskiej, w tym na obszarach, które za czasów Stalina nie były pierwszoplanowym celem sowieckiej dyplomacji, czyli na Bliskim i Dalekim Wschodzie oraz w Azji, a szczególnie w Indochinach, gdzie wietnamscy komuniści walczyli z francuską kolonizacją. Nowy sowiecki przywódca chciał też nawiązać osobisty kontakt z zachodnimi przywódcami, by poznać ich poglądy na poszczególne sprawy geopolityczne i wy badać, jak daleko Kreml może się posunąć w podbijaniu kolejnych obszarów, a także sprawdzić, czy *status quo* wynikające z polityki Stalina na spotkaniach Wielkiej Trójki i stworzenia imperium zewnętrznego w Europie Wschodniej nie zostanie naruszone przez państwa położone na zachód od Renu.

Drugim czynnikiem, który zdecydował o zwołaniu konferencji, była zmiana władzy w Stanach Zjednoczonych i dążenie Waszyngtonu do bezpośrednich pertraktacji z Moskwą. Urzędujący od stycznia 1953 r. prezydent Eisenhower liczył na to, że w rozmowach z przywódcami Kremla wybada ich poglądy na sprawy międzynarodowe, szczególnie kwestię niemiecką. Kluczowe było dla niego prowadzenie negocjacji z pozycji siły, wynikającej ze znacznej przewagi liczebnej i technologicznej amerykańskiej armii<sup>3</sup>. Dążył przy tym do bezpośrednich rozmów z sowieckimi politykami (z pominięciem Francji i Wielkiej Brytanii), uważając, że tylko wówczas uda mu się przekonać Chruszczowa, Żukowa i Bułganina do swoich metod rozwiązywania problemów międzynarodowych. Ogłaszając wszem wobec, że dąży do pokoju i odprężenia w stosunkach międzynarodowych, Eisenhower liczył,

---

3 Według sformułowanej 11.07.1955 r. przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego USA strategii negocjacyjnej na szczyt w Genewie Stany Zjednoczone powinny kontynuować rozwój własnej siły militarnej wraz z pozostałymi krajami zachodnimi. W dokumencie podkreślano, że Waszyngton powinien wspierać sojusznicze rządy i dążyć do umocnienia swojej pozycji w Europie celem zmniejszenia znaczenia ZSRR na kontynencie i zapobieżenia potencjalnej trzeciej wojnie światowej. Zob. *Statement of policy by the National Security Council*, [w:] *Foreign relations of the United States, 1955–1957, Austrian state treaty; Summit and foreign ministers meetings, 1955*, vol. 5, dok. 153, dostępny w internecie [dostęp: 30.05.2018]: <<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1955-57v05/d153>>.

że podobne stanowisko zaprezentuje strona sowiecka i mimo różnic politycznych będzie się starała realizować ten cel. Jednym z elementów programu prezydenta USA i sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa była głoszona w kampanii wyborczej polityka wyzwalania krajów środkowoeuropejskich poprzez zmuszenie władz w Moskwie, by pozwoliły im decydować o sobie. Według szefa amerykańskiej dyplomacji najlepszym rozwiązaniem dla krajów położonych za żelazną kurtyną byłoby nadanie im przez Kreml statusu państw niezależnych, ale przyjaznych Związkowi Sowieckiemu, na wzór Finlandii<sup>4</sup>.

Trzecią okolicznością prowadzącą do zwołania szczytu było dążenie pozostałych jego uczestników – Wielkiej Brytanii i Francji – do wzmocnienia swojej pozycji na arenie międzynarodowej, osłabionej po drugiej wojnie światowej na rzecz USA i ZSRR. Paryż i Londyn, zmagając się z problemami ekonomicznymi, a także buntem w koloniach, dążyły przede wszystkim do wypracowania akceptowalnego dla wszystkich stron rozwiązania kwestii niemieckiej. Sprawa zniewolonych przez Sowiety narodów nie miała dla nich najmniejszego znaczenia, a przypomniana była głównie w kontekście kampanii wyborczej i konieczności zdobycia głosów.

Wszystkie powyższe okoliczności miały istotny wpływ na kształtowanie się poglądów polskiej emigracji. Niezależnie od różnic, które dzieliły stronnictwa polityczne w „polskim Londynie”, i toczącego się w nich wówczas gorącego sporu, to pierwsze spotkanie na szczycie od konferencji poczdamskiej uważane było tam powszechnie za znaczące wydarzenie.

### **Stanowisko polskiej emigracji wobec rokowań genewskich przed konferencją**

Z dokumentów środowisk emigracyjnych oraz prowadzonych przez nie analiz wynika, że za najważniejszą kwestię uważano stanowisko Zachodu wobec ekspansji ZSRR. Przedstawiciele polskiej diaspory odwoływali się przy tym do poprzednich spotkań na szczycie, do których doszło jeszcze podczas drugiej wojny światowej. Piszący pod pseudonimem Stanisław Klinga Zygmunt Szempliński zwrócił uwagę, że w Poczdamie zwycięskie mocarstwa dążyły do uniemożliwienia ponownej militaryzacji Niemiec, a obrady genewskie miały służyć zabezpieczeniu przed inwazją ze strony Związku Radzieckiego. Stwierdził ponadto, że na Zachodzie obawy przed Niemcami znacząco osłabły, a to z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, broń atomowa sprawiała,

---

4 P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 123.

że centralnie położone i gęsto zaludnione państwo niemieckie nie byłoby w stanie prowadzić działań wojennych przeciwko całemu światu. Po drugie, kraje zachodnie bały się potencjalnego porozumienia radziecko-zachodnio-niemieckiego. Jak czytamy u Klingi, poglądom takim dał wyraz francuski premier Edgar Faure, który uważał, że Niemcy przestaną być niebezpieczne dla Zachodu, „sprawa bezpieczeństwa powinna być przeto zbadana z punktu widzenia Związku Sowieckiego”. Krótko mówiąc, w opinii Klingi Francja przestawała szukać w układach z ZSRR zabezpieczenia przed Niemcami, a francuski premier gwarantował Związkowi Radzieckiemu całkowite bezpieczeństwo. W zamian Zachód żądał wycofania się Sowietów z NRD<sup>5</sup>.

Na temat stanowiska państw zachodnich w Genewie wypowiedział się także ambasador RP w Madrycie Józef Potocki<sup>6</sup> – w piśmie do Jana Starzewskiego, polskiego dyplomaty w rządzie RP w Londynie i kierownika Działu Spraw Zagranicznych Egzekutywy Zgromadzenia Narodowego. Uważał on, że Zachód poruszy w rozmowach kwestię narodów żyjących pod dominacją Kremla, ale nie wynika to z „potrzeby odrobienia zła i nawrócenia do lepszych zasad”, lecz ze względu na sytuację ogólnoeuropejską<sup>7</sup>. W kolejnym liście do Starzewskiego wspominał, że w czasie rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii Ivo Malletem stwierdził jego daleko idący sceptycyzm wobec poruszenia na konferencji sprawy krajów ujarzmionych. Brytyjski dyplomata powiedział wyraźnie, że rozmowy w Genewie będą miały charakter wstępny i chodzi przede wszystkim o to, „by nie poróżnić się i ustalić terminy dalszych spotkań”<sup>8</sup>. Nieformalny reprezentant polskich władz na uchodźstwie we Francji Kajetan Morawski pisał w liście do Starzewskiego o swoich rozmowach z przedstawicielem francuskiego rządu Jeanem Lalcym. Sondując możliwość poruszenia kwestii Europy Wschodniej podczas rozmów na temat Paktu Wzajemnego Bezpieczeństwa między dwoma blokami politycznymi, usłyszał od francuskiego polityka, że założenia konferencji są następujące: ZSRR chce uzyskać wycofanie wojsk amerykańskich z Europy albo zerwać rozmowy w taki sposób, by odpowiedzialność zrzucić na kraje

5 *Konferencja genewska – wydarzenia i uwagi*, „Orzeł Biały”, 23.07.1955, s. 8.

6 Hiszpania była jednym z krajów (obok Irlandii czy Libanu), które uznawały rząd emigracyjny, dlatego polska placówka w Madrycie obsadzona była w omawianym czasie przez jego przedstawiciela. Zob. K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 39.

7 Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], A44.49/26 [Akta Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej], Polska a Państwa, t. 2: 23.5.1955–5.11.1955, List Józefa Potockiego do Jana Starzewskiego, 16 VI 1955 r., k. 1.

8 Tamże, List Józefa Potockiego do Jana Starzewskiego, 12 VII 1955 r., k. 1.

zachodnie; państwa zachodnie dążą z kolei przede wszystkim do zjednoczenia Niemiec i pozostawienia ich w obozie atlantyckim. W związku z powyższym taktyką Zachodu miałyby być poruszenie sprawy wolności krajów Europy Wschodniej ustami Eisenhowera, a jednocześnie podkreślenie kwestii wyzwolenia i demokratyzacji całego kontynentu europejskiego, skoncentrowania wysiłków na rzecz przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech i w konsekwencji zjednoczenia kraju przy jednoczesnym nienarzucaniu mu żadnej konkretnej linii politycznej, a także zaproponowanie Moskwie układu wojskowego, który ograniczałby liczebność armii na wschód i na zachód od Odry, i zażądanie gwarancji wzmożonej wymiary osobowej, kulturalnej i towarowej między krajami europejskimi bez względu na ich przynależność do bloków politycznych. W odpowiedzi Morawski zaznaczył, że Moskwa żąda zawsze tego, co jest dobre dla niej, natomiast Zachód stawia żądania „strawne” dla Kremla, a dla własnej opinii publicznej zrozumiące. Konkludując, stwierdził, że póki ten stan rzeczy się nie zmieni, póty Zachód nie zejdzie z polityki ustępstw, a korzyści będzie odnosić wyłącznie Moskwa<sup>9</sup>.

Konferencja genewska była też przedmiotem obrad Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych<sup>10</sup>. O ogromnych nadziejach wiązanych z tym spotkaniem świadczy dokument, w którym czytamy: „Po długich latach

9 Tamże, List Kajetana Morawskiego do Jana Starzewskiego, Paryż, 12 VII 1955 r., k. 1–2.

10 Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych (*Assembly of Captive European Nations* – ACEN) było organizacją międzynarodową zrzeszającą przedstawicieli władz emigracyjnych państw położonych za żelazną kurtyną, mającą na celu przybliżenie ich położenia zachodniej społeczności, a także omówienie strategii politycznej mogącej doprowadzić do odzyskania przez kraje podległe ZSRR pełnej niepodległości i suwerenności. Polskim przedstawicielem w ACEN został Stefan Korboński, polityk ruchu ludowego, a od marca do czerwca 1945 r., po aresztowaniu gen. Leopolda Okulickiego przez NKWD, delegat rządu na kraj. Szczegółowo na temat działalności ACEN pisali Anna Mazurkiewicz, Piotr Stanek oraz Paweł Ziętara. Zob. A. Mazurkiewicz, *Narody ujarzmione – lobby polityczne czy projekt propagandowy?*, „Studia Historica Gedanensia” 2014, nr 5, s. 354–392; też, *Relacje między Zgromadzeniem Europejskich Narodów Ujarmionych a Komitetem Wolnej Europy na tle polityki amerykańskiej 1950–1960*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, nr 1, s. 213–244; P. Stanek, *Udział Stefana Korbońskiego w pracach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007. Referaty*, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 117–126; P. Ziętara, *Emigracyjne lata Stefana Korbońskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2009, nr 170, s. 3–64. Z publikacji anglojęzycznych godne polecenia są m.in.: M. Nekola, *The Assembly of Captive European Nations. A transnational organization and tool of anti-communist propaganda*, [w:] *Transnational anti-communism and the Cold War*, ed. L. V. Dongen, S. Roulin, G. Scott-Smith, London 2014, s. 96–112; *The inauguration of organized political warfare. The Cold War organizations sponsored by the National Committee for a Free Europe / Free Europe Committee*, ed. K. Kádár Lynn, Budapest–New York 2013.

okupacji sowieckiej i w przededniu konferencji Czterech Wielkich Mocarstw, zwołanej celem przywrócenia warunków pokoju w Europie, narody Albanii, Bułgarii, Estonii, Węgier, Łotwy, Litwy, Polski, Rumunii i Czechosłowacji znajdują się w następującym położeniu – oderwane siłą od świata wolnego, pozbawione praw obywatelskich i wolności politycznych, poddane reżymowi szalibierstwa i terroru, który – sfalszowawszy rozmyślnie ich wolę – narzucił im rządy sztuczne, za pośrednictwem których rządzi dyktatura polityczna, gospodarcza i ideologiczna obcego mocarstwa, 100 milionów Europejczyków w niewoli oczekuje rozpaczliwie dziś uwolnienia. Sytuacja taka podtrzymuje w Europie samowolę, zamieszanie i brak bezpieczeństwa. Jest ona główną przyczyną międzynarodowego napięcia zagrażającego pokojowi świata. Zgromadzenie przypomina, że sytuacja obecna krajów środkowej i wschodniej Europy stoi w oczywistym przeciwieństwie do zasad *Karty Atlantyckiej* i Karty z San Francisco, jako też do ścisłych zobowiązań zawartych w umowach między Sprzymierzonymi i traktatach pokojowych mających być fundamentem pokoju europejskiego. [...] Nadeszła chwila, w której należy zrobić krok naprzód na drodze do pokoju. Przyjmując z wdzięcznością ostatnie deklaracje odpowiedzialnych mężów stanu Zachodu, Zgromadzenie Narodów Ujarzmionych oczekuje z ufnością, że na najbliższej konferencji Czterech zagadnienie uwolnienia środkowej i wschodniej Europy zostanie stanowczo wysunięte, jak tego wymaga cel niniejszej konferencji, którym jest wykluczenie głównych przyczyn napięcia w Europie i przywrócenie pokojowych stosunków między narodami”<sup>11</sup>. Apele te zostały jednak zignorowane przez kraje zachodnie. 2 lipca 1955 r. Michał Grażyński sygnalizował na posiedzeniu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej<sup>12</sup>, że frazes o Polsce jako natchnieniu dla świata wypowiedziany przez Franklina Delano Roosevelta w czasie konferencji jałtańskiej nasuwa analogię do sytuacji z połowy lat pięćdziesiątych,

11 *Strasburg czy San Francisco*, „Tygodnik. Informuje i służy wspólnej sprawie”, 17.07.1955, s. 1.

12 Tymczasowa Rada Jedności Narodowej (TRJN) była emigracyjnym organem politycznym utworzonym w 1954 r. przez przeciwników dalszego sprawowania urzędu przez prezydenta Augusta Zaleskiego. Jeszcze tego samego roku powołała ona Radę Trzech, w której czołową rolę odegrali gen. Władysław Anders, były ambasador RP w Londynie Edward Raczyński oraz były premier rządu RP na emigracji Tomasz Arciszewski, a po jego śmierci w 1955 r. – były naczelny wódz polskich sił zbrojnych gen. Tadeusz Bór-Komorowski. W 1962 r. TRJN przemianowana została na Radę Jedności Narodowej, a w 1972 r., po śmierci Zaleskiego – rozwiązana. Zob. A. Friszke, *Dzieje polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 187–214; R. Habielski, *Kryzysy prezydenckie 1947 i 1954 roku. Ich antecedencje i następstwa*, [w:] *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 19–32.



kiedy to politycy mocarstw zachodnich dla „rozładowania napięcia” międzynarodowego zdecydowani byli na spotkanie z Konradem Adenauerem, a nie chcieli rozmawiać z przedstawicielami emigracji z krajów za żelazną kurtyną, i to mimo wielokrotnych oświadczeń, że bez wyzwolenia tych państw w Europie nie zapanuje trwały pokój<sup>13</sup>.

Osobne stanowisko w związku z konferencją czterech opublikował również rząd RP. Podkreślając, że „uważa za właściwe wypowiedzieć swoje uwagi o sytuacji międzynarodowej związanej ze sprawą polskiego narodu”, wskazywał, że Polska często była świadkiem porzucania jej interesów z chwilą, kiedy przychodziło do zawierania układów realnych. Jednocześnie stwierdzano, że zjednoczenie Europy nie będzie możliwe bez pełnego wyzwolenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Politycy z kręgów rządowych pisali także, że zabezpieczenie powszechnego pokoju wymaga postawienia Sowietom następujących żądań:

- wycofania się poza granice sprzed 17 września 1939 r., i to zarówno w odniesieniu do granicy z Polską, jak i Finlandią, Estonią, Litwą oraz Rumunią;

- przywrócenia społeczeństwom wszystkich krajów ujarzmionych przez ZSRR prawa do decydowania o swoim losie w drodze demokratycznych i powszechnych wyborów;

- przyjęcia zaproponowanego przez Zachód planu rozbrojenia;

- zobowiązania Kominternu do samorozwiązania się;

- zniesienia żelaznej kurtyny pomiędzy światem wolnym a Sowietami<sup>14</sup>.

W innej odezwie polska emigracja wzywała państwa zachodnie do wypowiedzenia paktów teherańsko-jałtańskich, powrotu do polityki wyzwolenia i zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Formułowano także następujące dezyderaty: przywrócenie Polsce niepodległości w granicach Odra-Nysa na zachodzie, a na wschodzie w myśl traktatu ryskiego; międzynarodowe zagwarantowanie tych granic; wycofanie wojsk sowieckich z Polski poza granicę traktatu ryskiego; odwołanie ze stanowisk w jednostkach sił zbrojnych w Polsce wszystkich dowódców sowieckich, a także rosyjskich dowódców, policjantów itp., nawet jeśli nadano im w ciągu lat ostatnich obywatelstwo polskie; rozwiązanie tajnej policji; zwolnienie wszystkich więźniów politycznych oraz powrót deportowanych i uchodźców; swoboda działalności

13 IPMS, KOL 408/319 (Tymczasowa Rada Jedności Narodowej. Dział Spraw Zagranicznych), Posiedzenie TRJN, Przemówienie Michała Grażyńskiego, 2 VII 1955, k. 1.

14 Tamże, A11E/1117 [Ministerstwo Spraw Zagranicznych], Stanowisko Rządu Polskiego w związku z projektowaną Konferencją Czterech, 8 VI 1955 r., k. 1–2.

wszystkich stronnictw politycznych; eliminacja wszelkiej dyskryminacji z powodu przynależności do jakiejś klasy, przeszłości politycznej, narodowości, lub wyznania; przyznanie wszystkim obywatelom prawa do głosowania i wolności wypowiedzania się; wolne wybory pod kontrolą międzynarodową z wyłączeniem udziału Rosji Sowieckiej w ciałach kontrolnych. Skuteczność tej kontroli wymaga umieszczenia we wszystkich ważniejszych punktach odpowiednio liczebnych oddziałów policji międzynarodowej z wykluczeniem policji strony sowieckiej<sup>15</sup>.

Mimo pewnego optymizmu w niektórych analizach dostrzegano niechęć Stanów Zjednoczonych do rozwiązania problemu wepchniętej za żelazną kurtynę Europy Środkowej. Dowodem na to jest choćby fakt, że amerykański senat odrzucił wniosek senatora McCarthy'ego, by USA odmówiły udziału w konferencji, jeśli kraje Europy Środkowej nie odzyskają wolności, stosunkiem głosów 77:4. Ponadto na jubileuszowym zgromadzeniu ONZ w San Francisco żaden z zachodnich polityków nie był skłonny do poruszania sprawy narodów ujarzmionych. Chlubnym wyjątkiem była Kuba, ale prowadzący sesję Holender Eelco Van Kleffens (ówczesny przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych) zabronił jej delegatowi wypowiedzania się w tej sprawie<sup>16</sup>. Choć dzień później sekretarz stanu USA John Foster Dulles wyraźnie potępił dominację ZSRR w Europie Wschodniej, to jednak polska emigracja, a zwłaszcza „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” oraz „Tygodnik. Informuje i służy wspólnej sprawie”, dość sceptycznie odnosiła się do szans na poruszenie kwestii narodów oddanych w sowiecką niewolę na forum genewskim<sup>17</sup>. Słowa szefa amerykańskiej dyplomacji oznaczały, że za punkt odniesienia dla polityki międzynarodowej w Europie Środkowej USA uznają postanowienia jałtańskie i to ich ma przestrzegać strona sowiecka. Na potwierdzenie tej tezy przytaczano fragmenty sprawozdania Komitetu Politycznego Zgromadzenia Europejskiego, w którym stwierdzano, że ZSRR ma wycofać wojska z obszarów podległych w granice państwa sowieckiego. Jednocześnie autor tekstu w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” stwierdzał, że w połowie lat pięćdziesiątych XX w.

15 Tamże, KGA 11/389 [Kolekcja Władysława Andersa], Plan polskiego działania na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, b.d., k. 1.

16 *By nie psuć sielanki w San Francisco. Nie wolno mówić o ujarzmionych. Senat USA zostawia Eisenhowerowi wolną rękę*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 24.06.1955, s. 1.

17 *„Nie trzeba 7 punktów dla skończenia zimnej wojny, wystarczy jeden”*. Dulles piętnuje niewolę Europy Wschodniej, wymieniając w ONZ sprawy do załatwienia, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 25.06.1955, s. 1.

trudno oczekiwać od zgromadzenia stawiania postulatów „całkowitego wyrównania gwałtu stworzonego polityką teherańsko-jałtańską”. Jego zdaniem ZSRR liczył się wyłącznie z polityką siły, a sprawa narodów ujarzmionych to „otwarta i ropi[ej]ąca rana, której nie da się przykryć plasterkiem dyplomatycznego myślenia”<sup>18</sup>.

Sprawa konferencji Wielkiej Czwórki w Genewie była też przedmiotem obrad posiedzenia TRJN 2 lipca 1955 r. Szef Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki powiedział wówczas, że spotkanie to będzie jedynie próbą przed ewentualnymi dalszymi rokowaniami, a zatem nie należy się spodziewać natychmiastowych rozstrzygnięć. By rezultaty obrad były korzystne dla państw zachodnich, powinny one jego zdaniem poruszyć sprawę polską, ponieważ dopóki Europa Wschodnia nie zostanie wyzwolona spod sowieckiej dominacji, nie może być mowy o trwałym pokoju na kontynencie<sup>19</sup>. W grudniu ten sam polityk powiedział w przemówieniu do rodaków w kraju, że Zachód dążył w Genewie do rozwiązania kwestii niemieckiej, a sprawa Polski może być załatwiona dopiero w drugiej kolejności. Przekonany o błędnej polityce krajów zachodnich w tej materii, stwierdzał, że głównym celem Polski jest odzyskanie całkowitej niezależności politycznej. Kwestie zjednoczenia Niemiec i odzyskania pełnej suwerenności przez kraje za żelazną kurtyną powinny być zdaniem Bieleckiego omówione razem. Jednocześnie doszedł on do gorzkiego, lecz niepozbawionego słuszności wniosku, że „rola [...] emigracji polega właśnie na tym, aby nie pozwolić sprawie polskiej zniknąć z widowni międzynarodowej. Gdyby nas tu nie było, problem polski spadłby do poziomu wewnętrznej sprawy imperium sowieckiego. Nikt by się o nas nie upomniał i tkwilibyśmy w beznadziejnym oczekiwaniu”<sup>20</sup>. Na uwagę zasługuje również przemówienie Zbigniewa Jordana, który uważał, że konferencja zorganizowana została w momencie, gdy w krajach zachodnich doszło do pomyślnej ewolucji poglądów na temat Polski oraz innych państw podległych ZSRR i realne stawało się przyjęcie przez nie stanowiska wyrażanego przez rząd emigracyjny, a mianowicie że nie może być trwałego pokoju w Europie, dopóki ZSRR dominuje nad państwami za żelazną kurtyną, oraz że problem Niemiec wymaga pełnej niepodległości i suwerenności Polski i Czechosłowacji. W opinii Jordana oba te kraje mogłyby być czynnikami

18 *Głos Europy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 7.07.1955, s. 2.

19 IPMS, KOL 408/47, Konferencja Czterech w Genewie, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Dział Informacji, Posiedzenie TRJN, 2 VII 1955, s. 1.

20 *Prezes Rady Jedności do Polaków w kraju*, „Myśl Polska”, 1.12.1955, s. 2.

równowążącymi sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>21</sup>. Według Janusza Brylińskiego ze Stronnictwa Demokratycznego spotkanie w Genewie mogło być okazją, by po dziesięciu latach poruszyć na forum międzynarodowym kwestię sytuacji narodów ujarzmionych, ale zaznaczał, że nie można mieć co do tego pewności. Podkreślał, że polska emigracja polityczna w Londynie dąży do odzyskania suwerenności swego państwa nie na drodze wojny, ale rokowań, i dlatego nie sprzeciwia się zwołaniu konferencji. Przypominał deklarację Dwighta Eisenhowera i Winstona Churchilla z 29 czerwca 1954 r., gdy zapewniali, że nigdy nie zawrą układów pozwalających na zniewolenie krajów Europy Środkowej, oraz słowa amerykańskiego prezydenta z czerwca 1955 r., w których gwarantował, że nie może być mowy o ostatecznym usankcjonowaniu podbojów Sowietów i jakimkolwiek rewidowaniu przez nich *status quo* w Europie Środkowej. „Nadzieje nasze – mówił Bryliński – opieramy na przekonaniu, że jak długo istnieje sztuczny i wymuszony podział świata na 2 części: jednej wolnej na Zachodzie, a drugiej na Wschodzie, w jarzmie rosyjsko-sowieckiego imperializmu i komunizmu, dopóki dozwolonym będzie panować Rosji na obszarach zdobytych podstępem i siłą, dopóty wykluczona jest jakakolwiek równowaga polityczna, militarna i gospodarcza nie tylko w Europie, ale w ogóle na świecie. Nie może być mowy o prawdziwym odprężeniu sytuacji międzynarodowej między Wschodem a Zachodem ani o zakończeniu zimnej wojny i ustanowieniu słusznego ładu międzynarodowego”. Podkreślając, że wolny świat musi uczynić przywrócenie niepodległości krajom środkowoeuropejskim jednym z ważniejszych postulatów swojej polityki, ostrzegał, że „tzw. koegzystencja na jakiejkolwiek innej platformie, która by utrwałała niewolę Polski i pozostałych krajów ujarzmionych i umacniała na tych terenach panowanie i potencjał rosyjski, prędzej czy później musiałaby się skończyć konfliktem zbrojnym, którego wszyscy pragniemy uniknąć, świadomi ofiar i zniszczeń, jakie by przyniosła nowoczesna wojna”<sup>22</sup>. W podobny sposób wypowiadał się były szef dyplomacji na uchodźstwie Zygmunt Berezowski ze Stronnictwa Narodowego. Analizując różnice między sytuacją międzynarodową z roku 1945 i 1955, podkreślał, że priorytety polityki ZSRR nie uległy zmianie. Wymieniał wśród nich rozbitcie koalicji atlantyckiej, usunięcie baz amerykańskich z Europy, umocnienie zdobyczy w Europie Środkowej i Wschodniej oraz przejście inicjatywy i hegemonii w tworzeniu

21 IPMS, KOL 408/319, Posiedzenie TRJN, 2 VII 1955, Przemówienie Z. Jordana w imieniu Klubu Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” na posiedzeniu TRJN w dniu 2 lipca 1955 r., k. 3.

22 Tamże, Przemówienie J. Brylińskiego, Posiedzenie TRJN, 2 VII 1955 r., k. 1–2.

paktu wzajemnego bezpieczeństwa europejskiego. Przyczyny takich celów sowieckiej dyplomacji wpływały jego zdaniem nie tylko z doktryny komunistycznej, ale i z faktu, że ZSRR zagarnął stumilionową rzeszę narodów środkowoeuropejskich wraz z ich zasobami gospodarczymi oraz możliwościami politycznymi i za żadną cenę nie chciał tego oddawać, ponieważ utraciłby przez to dominującą pozycję w Europie<sup>23</sup>. Głos w sprawie konferencji w Genewie zabrała także Lidia Ciołkoszowa z Polskiej Partii Socjalistycznej. Stwierdziła, że komunistyczna propaganda traktuje wszelkie spotkania na najwyższym szczeblu jako cudowne lekarstwo na problemy międzynarodowe, tak jak podczas drugiej wojny światowej, gdy „Stalin żądał, a inni dawali”. Zwróciła przy tym uwagę, że o ile w czasie konfliktu realizowano Rooseveltowską koncepcję czterech policjantów, to w latach pięćdziesiątych całkowicie straciła ona rację bytu. Ciołkoszowa uważała, że Sowieci będą chcieli osiągnąć w czasie obrad następujące cele: wprowadzenie Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, rozbięcie NATO poprzez neutralizację Austrii i Jugosławii oraz taktyczne oddanie przez Kreml Niemiec Wschodnich, które dawałoby szansę na rozbięcie Sojuszu, a w rezultacie umożliwiłoby Moskwie dojście do wybrzeży Atlantyku i zdobycie zachodnich zasobów surowcowych i przemysłowych. Dodała też, że upadek Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego będzie oznaczał podzielenie przez Europę Zachodnią losu wschodniej części kontynentu<sup>24</sup>. Z kolei według kierownika Działu Spraw Zagranicznych Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Jana Starzewskiego stanowisko krajów zachodnich w kwestiach, których miały dotyczyć obrady w Genewie, nie było jasne i istniała obawa, że wiele spraw może nie być rozpatrzonych dogłębnie. Pisał wprost, że mimo uroczystych zapewnień wszystkich stron na Zachodzie, że konferencja nie będzie powtórką z Jałty, „przejawia [ona] szereg niebezpieczeństw”. Obawy ministra wynikały z dążenia wielkich mocarstw do decydowania o przyszłości świata z pominięciem pozostałych, bezpośrednio zainteresowanych krajów. Uważał, że z polskiego punktu widzenia „program umocnienia koegzystencji musi budzić zrozumiały niepokój”, gdyż przynieśie ona korzyści wyłącznie ZSRR, który wzmoże politykę terroru na kontrolowanych przez siebie terenach<sup>25</sup>. Starzewski podkreślał, że przedkonferencyjny

23 IPMS, KOL 408/47, J. Starzewski, *Stanowisko polskie wobec nowej sytuacji międzynarodowej*, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Dział Spraw Zagranicznych, 8 VII 1955 r., k. 4.

24 Tamże, Konferencja Czterech w Genewie, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Dział Informacji, Posiedzenie TRJN, 2 VII 1955 r., k. 5.

25 Tamże, J. Starzewski, *Stanowisko polskie...*, k. 4–5.

rozwój wypadków potwierdził nierozzerwalny związek między zaistnieniem trwałego pokoju w Europie a wolnością krajów położonych w centrum kontynentu, ponieważ „upada dogmat o konieczności rozkładania – w imię rzeckiego realizmu – procesu wyzwolenia europejskich krajów okupowanych na długie etapy”. Zjednoczenie Niemiec i wyzwolenie wschodniej Europy były według niego wzajemnie uzależnione i niezbędne do powstania nowego układu sił na arenie międzynarodowej. Konkludując, podkreślał, że w „okres konferencji genewskiej [...] wступujemy bez żadnych złudzeń i bez taniego optymizmu. Sądzimy jednak, że może ona stać się etapem na drodze, którą Polska idzie ku wolności. Wyteżmy siły, żeby tak się stało”<sup>26</sup>.

Sporo o konferencji genewskiej pisał też gen. Kazimierz Sosnkowski. W jego liście do Tadeusza Machrowicza czytamy, że wszystkie narody – zarówno wolne, jak i zdominowane przez Sowieców – będą śledziły obrady z niepokojem, zdając sobie sprawę, jak bardzo ich los zależy od poczynionych tam ustaleń. Uważał, że dla Zachodu kluczową sprawą miało być wysondowanie, czy posunięcia nowego kierownictwa Kremla dają szansę na utrzymanie pokoju, czy też należy się przygotowywać do wojny. Sam wyrażał przy tym daleko idący sceptycyzm, twierdząc, że niewiele wskazuje na zmianę priorytetów sowieckiej dyplomacji od czasów Stalina. Widział w niej pragnienie panowania nad całym światem oraz chęć zyskania na czasie, by Związek Radziecki mógł przezwyciężyć kłopoty wewnętrzne i dokończyć przygotowania do militarnego zaatakowania Zachodu na pełną skalę. Aby do tego doprowadzić, musiał podnieść potencjał Armii Radzieckiej w zakresie lotnictwa strategicznego i broni atomowej (co obniżyłoby znaczenie NATO, SEATO i traktatów paryskich), wyszkolić chińską armię oraz rozbudować linie komunikacyjne między ośrodkami przemysłowymi w ZSRR i komunistycznych Chinach<sup>27</sup>. Sosnkowski stwierdził ponadto, że zawarcie paktu bezpieczeństwa z Sowiecami będzie dla Europy Zachodniej zagrożeniem, ponieważ nie zagwarantuje jej stałego pokoju, a tylko wzmocni pozycję Związku Radzieckiego, który długoterminowo będzie się starał wykorzystać porozumienie do neutralizacji Starego Kontynentu i państw NATO. Oczywiście było dla niego, że ZSRR nie będzie przestrzegał żadnych ustaleń, Moskwa bowiem zawsze stara się obejść zawarte układy (szczególnie

---

26 Tamże, Konferencja Czterech w Genewie, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Dział Informacji, Posiedzenie TRJN, 2 VII 1955 r., k. 4.

27 *Sytuacja międzynarodowa w przededniu konferencji genewskiej. Wyciąg z przemówienia kongr. Tadeusza M. Machrowicza, Michigan, w Izbie Reprezentantów, [w:] Sprawa polska na tle sytuacji międzynarodowej, Londyn 1955, s. 15–16.*

w zakresie kontroli zbrojeń) i trzyma kraje zachodnie w szachu, dając im fałszywe poczucie bezpieczeństwa, a równocześnie zwiększając swój ofensywny potencjał militarny<sup>28</sup>.

Oprócz położenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej jednym z najważniejszych zagadnień obrad w Genewie miała być kwestia niemiecka. W polskich środowiskach emigracyjnych zgodnie wskazywano, że ZSRR będzie się starał wykorzystać wszelkie słabości zachodnich mocarstw, szukając okazji do ewentualnego zjednoczenia Niemiec na własnych warunkach, a w najgorszym razie – do zachowania ich neutralności. Trafnie podkreślano, że w wizji Sowietów scalenie tego państwa miałyby nastąpić poprzez budowę długotrwałych układów bezpieczeństwa zbiorowego obejmujących jak największą liczbę krajów, które z czasem mogłyby się stać adresatami sowieckiej propagandy. Piszący pod pseudonimem Ryszard Wraga sowietolog Jerzy Niezbrzycki wskazywał, że mogłoby to doprowadzić do likwidacji NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej, w konsekwencji czego cały kontynent, formalnie neutralny, byłby penetrowany przez ZSRR<sup>29</sup>. Część emigracyjnych elit politycznych widziała więc przyszłość Niemiec w czarnych barwach. Morawski sugerował z kolei w raporcie z Genewy, że ZSRR zgodzi się na zjednoczenie tego kraju jedynie w przypadku wycofania wojsk amerykańskich z Europy Zachodniej. Pisał także o mentalności ówczesnego niemieckiego społeczeństwa, które w wyniku doświadczeń wojennych przybrało postawę pasywną, neutralną i prawie obojętną, nie chcąc dopuścić do kolejnej wojny światowej<sup>30</sup>. Ceniony publicysta Aleksander Bregman stwierdzał jednak, że podział Niemiec nie może trwać w nieskończoność, chociażby ze względu na rosnące dążenia narodu niemieckiego do jedności. Konstatował jednak ze smutkiem, że zarówno Amerykanie, jak i Sowietci chcą utrwalenia *status quo*, a Stany Zjednoczone wolą zaakceptować niewielą krajów środkowoeuropejskich i podział Niemiec niż ryzykować globalną konfrontację z Sowietami. Uważał jednak, że właśnie ta kwestia spowodowała, że w porządku obrad pojawiła się sprawa polska, dlatego mimo nie dość stanowczego stanowiska amerykańskiego prezydenta „nie ma powodu do załamania rąk i zniechęcenia”<sup>31</sup>.

28 Tamże, s. 16–17.

29 IPMS, KGA 11/295, Materiały Ryszarda Wragi, Właściwe oblicze konferencji genewskiej, 4 VIII 1955 r., k. 2.

30 Tamże, A44.49/26, Polska a Państwa, t. 2: 23.5.1955–5.11.1955, Odpis raportu ambasadora Morawskiego z Genewy o rozmowie z hiszpańskim ambasadorem de Erico, 5 VIII 1955 r., k. 1.

31 A. Bregman, *Po Genewie – przed Genewą*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 2.08.1955, s. 2.

Z kwestią niemiecką nierozzerwalnie wiązała się sprawa granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Gen. Sosnkowski wskazywał na problemy związane z przejściem przez Polskę części terytorium Rzeszy, stwierdzając, że obszary te są „wylęgarnią pruskiego szowinizmu i militarizmu” – szczególnie okręg śląski, który pełnił rolę arsenału dla wszystkich niemieckich kampanii wojennych. Uważał też, że z wyjątkiem Śląska tereny oddane Polsce nigdy nie miały dla Niemiec większego znaczenia gospodarczego, gdyż nie osiągnęły takiego dobrobytu jak pozostałe regiony tego państwa. W opinii gen. Sosnkowskiego powojenna Polska stała się stopniowo zrównoważonym krajem przemysłowo-rolniczym, co mogło doprowadzić do zmiany struktury gospodarczej w porównaniu z okresem przedwojennym. Postulował, by za wszelką cenę namawiać państwa zachodnie do ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie, gdyż ich dalsza dwuznaczna postawa może spowodować, że coraz więcej Polaków będzie akceptować system sowiecki i władze radzieckie jako jedynego gwaranta utrzymania przez Polskę tych terenów<sup>32</sup>. Emigracja zresztą wielokrotnie sygnalizowała, że niedopuszczalne jest, by podczas konferencji genewskiej zapadła zgoda na rewizję zachodniej granicy Rzeczypospolitej i powrót niemieckich przesiedleńców na Ziemię Odzyskane. Rozmowy z Niemcami w kwestiach wzajemnych stosunków miały zostać podjęte dopiero po uznaniu granicy na Odrze i Nysie przez zachodnie mocarstwa. *Karta Praw Polski*<sup>33</sup> wskazuje jednak, że zrealizowanie tego postulatu przez Anglosasów uważano za bardzo mało prawdopodobne. W celu wpłynięcia na ich postawę zalecano podjąć kilka kroków. Po pierwsze, podkreślać, że wolny i niepodległy naród polski, związany z systemem europejskich sojuszy i dbający o utrzymanie pokoju na świecie, będzie dążył do zawarcia regionalnych związków z krajami Europy Środkowej, a jednocześnie przejawiał chęć utrzymywania poprawnych stosunków z Niemcami, jeśli raz na zawsze wyrzekną się retoryki wojennej, będą demokratyczne, pokojowe oraz „wyzbyte z zamierzeń i tendencji rewizjonistycznych”. Po drugie, utworzyć komórkę sprzyjającą nawiązywaniu wzajemnych polsko-niemieckich kontaktów na płaszczyźnie kulturalnej, np. poprzez wydawanie periodyku poświęconego problemom niemieckim. Po trzecie wreszcie, rozwijać tego

32 *Sytuacja międzynarodowa...*, s. 18–19.

33 *Karta Praw Polski* to powstały w 1955 r. zbiór ośmiu dyrektyw poświęconych sprawie polskiej, sformułowanych przez ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Kazimierza Papéego w wyniku rozmów przedstawicieli Egzekutywy Zgromadzenia Narodowego z gen. Sosnkowskim. Postulaty te zawierają wytyczne dla polskiego rządu odnośnie do polityki zagranicznej. Zob. IPMS, KGA 11/389, Plan polskiego działania..., k. 1.



rodzaju kontakty, m.in. poprzez ruchy europejskie oraz organizacje federalistyczne i antykomunistyczne<sup>34</sup>.

### Wnioski z obrad genewskich w „polskim Londynie”

Po zakończeniu konferencji przedstawiciele polskiej emigracji pokusili się o przedstawienie najważniejszych wniosków z obrad. Publicysta „Robotnika” pisał, że choć z uwagi na czysto kurtuazyjny charakter spotkania „polski Londyn” nie wiązał z nim wielkich nadziei, to już sam fakt jego zorganizowania pokazywał, że po dziesięciu latach milczenie w sprawie położenia państw za żelazną kurtyną zostało przerwane przez „pierwsze mocarstwo wolnego świata” i stało się ono przedmiotem oficjalnych rokowań Wielkiej Czwórki. Wskazywał ponadto, że na konferencji ustalono, iż podczas jesienno-letniego spotkania ministrów spraw zagranicznych tych państw poruszona zostanie kwestia utworzenia między światem zachodnim a blokiem socjalistycznym specjalnej strefy, na terenie której siły zbrojne obu stron obowiązywałyby specjalne regulacje. Trzecią kwestią, którą uznał za sukces, było zagadnienie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Mimo że nie została oficjalnie zaakceptowana przez kraje zachodnie, to jednak nikt też przeciwko niej nie protestował<sup>35</sup>.

W środowisku polskich polityków emigracyjnych pojawiały się głosy, że ustalenia szczytu mogły oznaczać nową Jaltę. Stanowisko takie zajmował np. wspomniany już Niezbrzycki, stwierdzając wręcz, że „Tak jak w Jalcie Stalin starał się oczarować Roosevelta, tak w Genewie bolszewicy robili wszystko, żeby oczarować Eisenhowera. Tak jak w Jalcie Roosevelt wierzył na słowo Stalinowi, tak w Genewie Eisenhower uwierzył słowom Bułganina czy Żukowa. Tak jak w Jalcie decyzje zapadały w tajnym gronie, tak w Genewie zasadnicze porozumienia musiały mieć miejsce w czasie

34 Tamże, k. 1–2. Kilka miesięcy po konferencji na posiedzeniu TRJN w styczniu 1956 r. o zachodniej granicy Polski mówił Stanisław Olszewski. Uważał, że jedną z negatywnych implikacji spotkania w Genewie jest fakt, że zachodni plan utrwalenia podziału Europy na Odrze i Nysie oraz zawierania oddzielnych umów z krajami satelickimi ZSRR może zostać wykorzystany przez komunistów do ich własnych celów. Jego wdrożenie miałyby ponadto spowodować dalszy spadek zaufania do Zachodu za żelazną kurtyną. Z drugiej strony Olszewski wykazywał, że rozwiązanie to jest nie do przyjęcia dla Moskwy, gdyż zmuszałoby ją do cofnięcia się za linię Odry i Nysy oraz wyrażenia zgody na wchłonięcie zjednoczonych Niemiec do NATO w zamian za pisemną obietnicę Zachodu, że będzie bronił radzieckiego imperium przed potencjalnym niemieckim rewidjonizmem. Zob. IPMS, KOL 408/321, Posiedzenie TRJN 13 I 1956, Przemówienie dr. Stanisława Olszewskiego w imieniu Stronnictwa Demokratycznego na plenarnym posiedzeniu Tymcz. Rady Jedności Narodowej dnia 13 stycznia 1956, k. 1.

35 *Sprawa Polski w Genewie*, „Robotnik” 1955, nr 6, s. 3.

prywatnych spotkań”. By dowieść zasadności swoich przekonań, wskazywał na tajne kularowe spotkanie Eisenhowera z Żukowem, podczas którego sowiecki marszałek miał prosić o nieatakowanie ZSRR, podkreślając, że system rządzenia w państwie sowieckim ewoluje w kierunku ustroju demokratycznego. Miał także szantażować amerykańskiego prezydenta, mówiąc, że na miejsce nowej ekipy na Kremlu mogą przyjść ludzie bardziej bezwzględni i niechętni do porozumienia z Zachodem<sup>36</sup>. Krytykując uległość Eisenhowera wobec Kremla, Niezbrzycki cytował następujące słowa francuskiego publicyście Flandina: „Terytorialnie Genewa jest dalszym ciągiem Jałty i Poczdamu. Rosja zachowuje wszystkie podboje i nie zrzeka się dalszych. Europa Środkowa, raz już porzucona, nie doczekała się nawet dyskretnego popierania, zwykłego aktu formy”. Odpowiadając sobie na pytanie, jakie korzyści mogła uzyskać od Zachodu strona sowiecka, Flandin pisał ironicznie: „Słyszałem o moście, który ma pogodzić Wschód i Zachód (słowa Eisenhowera). Tym mostem przejdą ci, którzy dokończą wywrotowe dzieła i wydadzą cały świat katom wolności i godności ludzkiej”<sup>37</sup>. Oburzenie wywołała natomiast enigmatyczna propozycja prezydenta USA, by dokonać powszechnego rozbrojenia moralnego. Nawet jeden z francuskich dziennikarzy stwierdzał wprost: „Nigdy nie uważałem Eisenhowera za geniusza, ale nie przypuszczałem, żeby on był tak ograniczony. On nie zdaje sobie sprawy, co robi. On rozbraja i już demobilizuje cały front moralny Zachodu. Rosja nie mogła tego dokonać przez lata, on zrobił to w kilka dni”<sup>38</sup>.

Należy jednak zaznaczyć, że w niektórych artykułach prasowych, ale przede wszystkim w wewnętrznych opracowaniach emigracyjnych dyplomatów pojawiały się odmienne opinie. Jednym z takich dokumentów jest raport Kajetana Morawskiego z 29 lipca 1955 r. Czytamy w nim, że w wymiarze politycznym i propagandowym najważniejszym rezultatem konferencji było oświadczenie amerykańskiego prezydenta dotyczące rozbrojenia. Twierdził on, że nie był to wcale akt kapitulacji USA, gdyż Eisenhower wyraźnie podkreślał,

36 IPMS, KGA 11/295, Materiały Ryszarda Wragi, Właściwe oblicze konferencji genewskiej, 4 VIII 1955 r., k. 5.

37 Tamże, k. 4.

38 Tamże, k. 3. Jeszcze przed konferencją publicyista „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” sugerował, że wysuwanie na plan pierwszy (szczególnie przez USA) kwestii rozbrojenia nie przyczyni się do poprawy sytuacji międzynarodowej. Przewidywał, że Eisenhower może ulec Adenauerowi, który nie widząc szans na porozumienie z Moskwą w sprawach politycznych, szczególnie dotyczących przyszłości Niemiec, usilnie propaguje koncepcję kontrolowanego rozbrojenia, której analizowanie może zdominować konferencję. Zob. *Pogłoski o rozbrojeniu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20.06.1955, s. 2.

że warunkami jego przeprowadzenia są wzajemna kontrola zbrojeń oraz jawność produkcji broni w poszczególnych krajach. Morawski pisał, że strona sowiecka przyzwyczajona była do ciągłego proponowania nieakceptowalnych dla Zachodu planów rozbrojeniowych, dlatego z niezadowoleniem przyjęła postulaty demilitaryzacyjne dla Europy wysunięte przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Poprzez przejęcie inicjatywy na tym polu od Moskwy próbował on bowiem pobić przeciwnika jego własną bronią i wykazać, że celem polityki Sowietów wcale nie jest rozbrojenie, ale kontynuacja ekspansji przeciwko Zachodowi. Morawski uważał także, że państwa zachodnie poniosły podczas obrad porażkę, ponieważ nie osiągnęły niczego, co mogłoby pozwolić na zmianę *status quo*. Jego wnioski co do rezultatów konferencji były następujące. Po pierwsze, Wielka Brytania, Francja, USA i ZSRR pragną utrzymania pokoju, choć oczywiście z różnych powodów. Przeświadczenie delegacji USA o niezdolności Sowietów do działań ofensywnych przez okres do piętnastu lat (oparte na obserwacjach procesów zachodzących na Kremlu po śmierci Stalina i trudności wewnętrznych ZSRR) oraz sowieckich przedstawicieli o amerykańskiej pokojowej polityce będzie determinowało sytuację międzynarodową ze wszystkimi dodatnimi i ujemnymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Po drugie, zjednoczenia Niemiec nie uda się przeprowadzić w krótkim czasie, gdyż stanowiska mocarstw zachodnich odnośnie do tej kwestii są bardzo różne. Za zjednoczeniem opowiada się Wielka Brytania, ale już Francja obawia się militarnego wzmocnienia Niemiec; elity rządzące NRD boją się z kolei utraty władzy, a kanclerz Adenauer – potencjalnie niekorzystnych dla chadeków zmian układu sił w parlamencie. Wobec bierności Zachodu i tradycyjnie niechętnych zmianom postawy komunistów amerykańska administracja nie chce podejmować działań, które mogłyby naruszyć aktualną sytuację w Europie, ponieważ ich konsekwencje byłyby trudne do przewidzenia. Plany Anglosasów komplikuje też stanowisko Sowietów, którzy co prawda godzą się na zjednoczenie Niemiec, ale tylko w przypadku ich neutralizacji albo wejścia w orbitę wpływów ZSRR. Po trzecie, polityka Związku Radzieckiego, choć prowadzona bardziej zrozumiałymi dla Zachodu metodami, wciąż czerpie wzorce z rządów Stalina. Bułganin i Chruszczow pozostają wierni starym tezom Mołotowa i tylko przedstawiają je w bardziej przyjaznej i uprzejmej formie. Zachodni politycy, którzy liczyli na spektakularny zwrot w sowieckiej polityce zagranicznej, wyjechali z konferencji rozczarowani<sup>39</sup>.

---

39 IPMS, KOL 11/295, Odpis raportu ambasadora Morawskiego o wynikach konferencji Wielkiej Czwórki w Genewie, Paryż, 29 VII 1955 r., k. 1.

Miesiąc po spotkaniu zaczęto dostrzegać, że strony rokowań zabezpieczyły swoje strefy wpływów, a zaistniała sytuacja oznaczać będzie zimny pokój między oboma blokami. Koegzystencja na linii podziału biegnącej przez Niemcy została porzucona, gdyż strona sowiecka wykazywała dużą „ruchliwość i pomysłowość” w stwarzaniu pozorów ustępliwości, dobrej woli i chęci porozumienia z Zachodem, a przedstawiciele amerykańskiej administracji nie byli zainteresowani bezpośrednimi pertraktacjami z sowieckimi komunistami<sup>40</sup>. Ponadto zauważano, że przebieg obrad wyraźnie uwidocznił znaczącą przewagę USA i ZSRR – były one przede wszystkim dialogiem sowiecko-amerykańskim, a pozostałe państwa odgrywały rolę drugoplanową<sup>41</sup>. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywano w niedostatecznym opracowaniu przez Wielką Brytanię i Francję koncepcji akcentowania swojego znaczenia na arenie międzynarodowej w dobie dominacji Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Wspomniany już Jan Starzewski skrytykował premiera Anthony’ego Edena za realizację jedynie głównej taktyki Zachodu, tj. rozmawianie z przywódcami ZSRR wyłącznie o tych sprawach, w których mogli poczynić pewne z góry wiadome ustępstwa, a unikanie jakiegokolwiek nacisku. Drugim jego wnioskiem było stwierdzenie, że strona zachodnia działała na dwóch płaszczyznach. Amerykański prezydent starał się sprawiać wrażenie szczerego polityka i nie dawać Moskwie pretekstu do agresywnych akcji propagandowo-militarnych. Eden i Dulles skoncentrowali się natomiast na praktycznej polityce Sowietów, przede wszystkim analizie rozbieżności w kluczowych kwestiach międzynarodowych i wstępnej ocenie, czy Moskwa przejawia chęć rozwiązania sporów. Sprawa narodów podbitych przez Kreml po zakończeniu drugiej wojny światowej nie została według Starzewskiego przedstawiona należycie. Nieśmiało poruszyły ją jedynie Stany Zjednoczone, ale nie spotkało się to z dostatecznym wsparciem ze strony pozostałych państw zachodnich, co jego zdaniem mogło prowadzić do mniejszego zaangażowania Ameryki w wyzwalamie krajów Europy Wschodniej spod sowieckiej dominacji. Wskazuje on ponadto, że na konferencji nie wykazano, że dokonany podział Europy przewyższa rozmiarami i wagą kwestię podziału Niemiec, a utrzymywanie *status quo* jest na dłuższą metę niekorzystne dla Zachodu. Nie stwierdzono też, że dominacja ZSRR

40 *Zimny pokój realizowany*, „Głos Powszechny”, 1.09.1955, s. 2.

41 Do tego samego wniosku doszedł Morawski w piśmie z 29 lipca 1955 r., w którym wskazywano, że Eden i Faure nie mogli rozwinąć swoich talentów geopolitycznych, a cała konferencja stała się przykrywką dla amerykańsko-sowieckiego dialogu. Zob. IPMS, KOL 11/295, Odpis raportu ambasadora Morawskiego o wynikach konferencji Wielkiej Czwórki w Genewie, 29 VII 1955 r., k. 1.

nad krajami Europy Wschodniej stanowi naruszenie prawa międzynarodowego, a mocarstwa zachodnie nigdy nie uznają sowieckich zaborów<sup>42</sup>.

W raporcie Kajetana Morawskiego czytamy, że chociaż konferencja nie przyniosła żadnych wymiernych rezultatów dla sytuacji Polski, to nie należy lekceważyć jej znaczenia, ale wyciągnąć odpowiednie wnioski i na ich podstawie ustalić dalszą taktykę polityczną. Po pierwsze, wskazywał na widoczny w Europie Zachodniej „odpływ czynnego antykomunizmu”. Świadomość sowieckiego niebezpieczeństwa wciąż była tam jego zdaniem duża, „zmałała natomiast wrażliwość na niebezpieczeństwo”, a świat zachodni stawał się coraz bardziej bierny wobec polityki ZSRR i nie przejawiał woli walki o swoje terytorium „z bronią w ręku”. W związku z tym Morawski sugerował jeszcze większą intensyfikację propagandy na rzecz wyzwolenia Polski – poprzez podkreślanie, że normalizacja stosunków międzynarodowych możliwa jest jedynie wtedy, kiedy narody za żelazną kurtyną zostaną wyzwolone spod sowieckiej kurateli polityczno-gospodarczej<sup>43</sup>. Po drugie, twierdził, że szanse zawarcia postulowanego przez Sowietów paktu bezpieczeństwa, który sankcjonowałby powojenne granice w Europie, są minimalne, ponieważ Dulles dostrzegał rzeczywiste intencje Moskwy. Po trzecie, uważał, że Zachód przecenia psychologiczne i polityczne znaczenie uchylecia żelaznej kurtyny po śmierci Stalina, a nacisk zachodnich kół gospodarczych na zwiększenie wymiany handlowej ze wschodem Europy tylko wzmacnia entuzjazm społeczności zachodniej. Po czwarte, wskazywał, że Niemcy uznają brak postępów w sprawie zjednoczenia za upokorzenie, co może doprowadzić do prób scalenia kraju za wszelką cenę, nawet cichego podporządkowania się Związkowi Radzieckiemu. Dlatego zdaniem polskiego dyplomaty należało się liczyć z tym, że Niemcy mogą dążyć do odwetu na państwach zachodnich, szczególnie w razie ustąpienia Adenauera ze względu na wiek i stan zdrowia. Po piąte wreszcie, Morawski przestrzegał, że reżim komunistyczny w Warszawie w obliczu naruszenia swojej pozycji i stopniowej odwilży może przedstawiać ustalenia z Genewy jako krok do odprężenia międzynarodowego. Wszelka pokojowa propaganda komunistów stanowiłaby więc jego zdaniem zagrożenie dla emigracji politycznej, która musiałaby powstrzymywać „powszechny powiew appeaserski” w opinii międzynarodowej<sup>44</sup>.

42 Tamże, A48/Z.III.28 [Kancelaria Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Konferencja genewska. Odczyt wygłoszony przez Dra Jana Starzewskiego dnia 29.7.55 na zamknięcie roku Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie, k. 3.

43 Tamże, Odpis raportu ambasadora Morawskiego o wynikach konferencji Wielkiej Czwórki w Genewie, Paryż, 30 VII 1955 r., k. 1.

44 Tamże, k. 1–2.

Opinie na temat konferencji genewskiej bywały też zdecydowanie bardziej skrajne. W „Tygodniku...” postawę Zachodu poddano ostrej krytyce, pisząc, że spotkanie to potwierdziło tylko od dawna znany fakt, że jedynie USA mogą realnie przeciwstawić się zdolnościom militarnym ZSRR, a głównym przedmiotem międzynarodowego sporu są Niemcy. Publicysta „Tygodnika...” stwierdził, że Zachód nie jest zainteresowany neutralizacją tego kraju, gdyż obawia się konfrontacji militarnej z ZSRR na terenie NRD, a Kreml nie zaakceptuje zjednoczonych Niemiec należących do Paktu Północnoatlantyckiego<sup>45</sup>. Sprawa położenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej została według niego pominięta celowo, ponieważ Wielka Czwórka *de facto* zaakceptowała, że należą one (poza NRD) do sowieckiej strefy wpływów. Jednocześnie wydaje się on usprawiedliwiać postawę strony amerykańskiej, sugerując, że USA nigdy nie będą w Europie Środkowo-Wschodniej siłą bezpośrednią, mogąc jedynie odgrywać rolę protektora tego obszaru i regulatora sił europejskich w wywieraniu nieustannej presji na Sowiety i mobilizacji do walki z nimi<sup>46</sup>.

Ponad miesiąc po spotkaniu w Genewie na łamach „Orla Białego” wypowiedział się na jego temat ceniony analityk Józef Poniatowski. Konstatował, że oficjalne pozytywne komentarze odnośnie do przebiegu konferencji „Grubej Czwórki” – jak nazywał przywódców czterech mocarstw – wywołały na Zachodzie euforię, gdyż niezgodnie z prawdą podkreślano tam, że mimo różnic ideologicznych oba bloki państw pragną pokoju. Krytykując ugodową postawę Zachodu, stwierdził, że na konferencji nie osiągnięto niczego, a proces pokojowy nie posunął się naprzód ani o krok. Żadna ze stron nie godzi się bowiem na pokój bezwarunkowy, a ich stanowiska wobec zasady wolności i niewoli ani przez moment się do siebie nie zbliżyły. Zdaniem Poniatowskiego Bułganin, Chruszczow i Mołotow wiedzieli, że pokój oparty na zasadach wolności oznaczałby dla nich utratę władzy. Przywódcy zachodni byli natomiast świadomi, że następstwem *pax sovietica* byłoby zniewolenie całego świata. Podsumowując wyniki konferencji, stwierdzał, że to Moskwa osiągnęła na niej pełen sukces, gdyż nie czyniąc żadnych ustępstw, przekonała zachodnią opinię publiczną, że prowadzona przez nią polityka zagraniczna jest pokojowa, a dodatkowo udało jej się uciszyć pogłoski o rosnących kłopotach ekonomicznych ZSRR i rozbieżnościach w kierownictwie partii. Poniatowski uważał, że konferencji genewskiej nie należy oceniać pozytywnie ani mówić, że „mogło być gorzej”, a „idylla genewska ma wymowę dramatyczną ostatniej

---

45 Licz, *Niemcy – osiá gry*, „Tygodnik. Informuje i służy wspólnej sprawie”, 31.07.1955, s. 1.

46 Tamże.

sceny *Wesela*". Twierdził wreszcie, że sam akt genewski (dokument końcowy uchwalony na szczycie) nie był ostatnim przejawem zachodniej ustępliwości wobec działań Moskwy<sup>47</sup>. Analityk „Myśli Polskiej” pisał natomiast bez ogródek, że konferencja genewska okazała się tym samym, co wszystkie międzynarodowe spotkania w pierwszej powojennej dekadzie, a jedyną zauważalną różnicą była zmiana tonu sowieckiej propagandy. Starła się ona pokazywać dobrą wolę Kremla w rozwiązywaniu spraw międzynarodowych, co nie przeszkodziło w realizacji dwóch jasnych celów: utrzymania ustalonego w czasie wojny podziału świata i odebrania Zachodowi nadziei na jakiegokolwiek zmiany na tym polu<sup>48</sup>. Czytamy tam również, że chociaż z konferencją genewską nie wiązano zbyt dużych nadziei, to pokazała ona, że sprawa narodów zniewolonych przez sowiecki totalizm nie zniknęła całkowicie z polityki międzynarodowej i nie uda się jej przykryć „całunem głębokiego milczenia”. Zdaniem publicysty „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” polskim sprzymierzeńcem w walce o niepodległość jest logika historii, która w końcu musi zwyciężyć, gdyż reprezentuje „niezlomne prawo życia”<sup>49</sup>.

### Zakończenie

Wobec powyższych rozważań należy zadać pytanie: Czy konferencja genewska zmieniła postrzeganie polityki międzynarodowej przez polską emigrację? W mojej opinii utwierdziła ona szerokie kręgi tego środowiska w przeświadczeniu, w którym żyły od rozejmu w Korei w drugiej połowie 1953 r., a mianowicie że Zachód nie będzie dążył do wyzwolenia krajów za żelazną kurtyną. Ostateczne wątpliwości w tej sprawie rozwiane zostały po przemianach październikowych w 1956 r. i interwencji Sowietów na Węgrzech, kiedy zajęty konfliktem sueskim Zachód pozostał bierny. Rozczarowania poprzednimi bilateralnymi spotkaniami wielkich mocarstw powodowały, że większość polityków i publicystów „polskiego Londynu” nie przejawiała nadmiernego optymizmu co do ostatecznych rezultatów obrad w Genewie. Z drugiej jednak strony w dokumentach i publicystyce wyraźnie wyczuwa się żal, że niedostatecznie zajęto się tam sprawą Polski<sup>50</sup>. Szczyt Wielkiej Czwórki potwierdził, że mocarstwa zachodnie dążą do wypracowania z Moskwą możliwe

47 J. Poniatowski, *Idylliczny akt dramatu*, „Orzeł Biały”, 13–20.08.1955, s. 8.

48 *Komedia popularna*, „Myśl Polska”, 1.08.1955, s. 1.

49 *Prawo życia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20.07.1955, s. 2.

50 P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 38.

najlepszych warunków koegzystencji w Europie bez uciekania się do wojny, co było widać już od 1953 r. i śmierci Stalina. Większość polskich polityków emigracyjnych zaskakująco trafnie dostrzegała, że mimo rozsad na Kremlu sowiecka polityka nie zmieniła się, a jej strategiczne założenia pozostawały takie same. Nie przypuszczano jednak, że już pół roku po zakończeniu konferencji Chruszczow będzie gotowy, by wygłosić skierowane *de facto* do polityków za granicą przemówienie o zbrodniach Stalina. Chociaż referat I sekretarza KC KPZR był nader ogólnikowy (przemilczał np. wiele okrucieństw dyktatora z początków lat trzydziestych), nie dotyczył samej istoty komunizmu i nie pogrzał mitu Lenina, to jednak miał znaczący wpływ na sytuację w bloku sowieckim, ponieważ stał się katalizatorem późniejszych przemian i zapoczątkował erozję komunizmu, ukazując jego niewydolność we wszystkich sferach życia społecznego i politycznego. Właśnie dzięki niemu możliwe stały się protesty w Polsce czy na Węgrzech. Pomogły one stworzyć podstawy oporu społecznego, który w czasach stalinowskich był w jakiegokolwiek postaci poważnie ograniczony. Środowiska emigracyjne nie dostrzegały subtelnej zmiany na Kremlu, w dalszym ciągu postrzegając Związek Sowiecki jako państwo stalinowskie. Choć zdecydowana większość ich analiz była trafna, to jednak błędnie założono, że ekipa Chruszczowa dąży do realizowania swoich celów poprzez działania wojenne. Późniejsze lata pokażą, że jego strategią była polityka pokojowego współistnienia, polegająca na formalnym uznawaniu obu bloków politycznych w Europie i niektórych stref wpływów na świecie, oparta o ekspansję na pewne obszary, ale bez konieczności uciekania się do działań zbrojnych. Nowa władza w Moskwie dążyła do tego, żeby swoje długofalowe cele osiągnąć jak najmniejszym kosztem, we własnym interesie unikając kolejnej kampanii wojennej. Na Kremlu zdawano sobie sprawę, że zniszczone ekonomicznie społeczeństwo oraz przetrzebione czystkami kadry komunistycznej nomenklatury pragną innego życia niż za Stalina – bez permanentnego poczucia zagrożenia i obaw o przyszłość. Potępienie zbrodni dyktatora na XX Zjeździe KPZR, większe otwarcie się na Zachód i możliwość swobodnych wyjazdów zagranicznych powodowały, że za rządów Chruszczowa nomenklatura partyjna nie przejawiała takiego entuzjazmu dla działań wojennych jak wcześniej. Wykazywała za to większą skłonność do korupcji i pozyskiwania z Zachodu środków pieniężnych potrzebnych do wygodnego życia<sup>51</sup>. Dlatego właśnie radziecki przywódca – mimo nieprzewidywalności w polityce międzynarodowej, czego przykładem

---

51 I. Bunicz, *Polygon szatana. Złoto partii*, Warszawa 1992, s. 68–70.



był kryzys kubański – formalnie skłaniał się do łagodzenia napięcia międzynarodowego i próbował dojść do postawionego przez Stalina celu środkami pokojowymi oraz psychologicznymi, a konfrontację militarną przenieść poza Europę, głównie na Bliski i Daleki Wschód. Nie dostrzegali tego w pełni politycy polskiej emigracji – choć trafnie wskazywali, że szef KPZR chce zyskać na czasie, to podkreślali, że w dogodnym dla siebie momencie ZSRR uderzy na Zachód. Późniejsze wydarzenia na świecie pokazały, że ocena ta była błędna.

Emigracja zdawała się też nie dostrzegać, że rezultaty genewskiej konferencji rozwiewały wszelkie nadzieje na wyzwolenie Polski z sowieckiej niewoli. Zachowanie *status quo* było bowiem milczącą zgodą Zachodu na zabór Polski i innych krajów środkowoeuropejskich. Z większości przywołanych w niniejszym tekście przemówień i dokumentów polskiej emigracji pobrzmiwa nadzieja, że konferencja zmieni coś w relacjach międzynarodowych, a głoszona przez Eisenhowera polityka wyzwolenia krajów ujarzmionych będzie realnie wpływać na sytuację za żelazną kurtyną. Tylko nieliczne środowiska polityczne w Londynie rozumiały wtedy, że mocarstwa anglosaskie nie są zainteresowane wyzwoleniem Polski. Dopiero z upływem miesięcy szersze koła emigracji (np. Tadeusz Bielecki) zaczęły dostrzegać, że obrady genewskie nie poprawiły sytuacji krajów położonych na wschód od Renu, a celem szeroko rozumianego Zachodu jest utrzymanie ładu ukształtowanego na konferencji w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r. W Europie Zachodniej nie zaliczano Polski i państw środkowoeuropejskich do szeroko pojętej cywilizacji zachodniej i nie traktowano ich jako ważnych elementów globalnej układanki. Dzięki pozostawieniu tych krajów za żelazną kurtyną mocarstwa zachodnie pozbyły się problemu regionu, który od wieków nie był istotnym przedmiotem ich zainteresowania. Konferencja genewska była impulsem do pozbycia się złudzeń, że Europa Środkowa zostanie wyzwolona za sprawą amerykańską. Ostatecznie całkowite urealnienie optyki polskiej emigracji nastąpiło jednak dopiero po przemianach październikowych i interwencji militarnej ZSRR na przełomie października i listopada 1956 r.

### Bibliografia

- Bunicz I., *Poligon szatana. Złoto partii*, Warszawa 1992.
- Foreign relations of the United States, 1955–1957, Austrian state treaty; Summit and foreign ministers meetings, 1955*, vol. 5, dok. 153, dostępny w internecie [dostęp: 30.05.2018]: <<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1955-57v05/d153>>.
- Friszke A., *Dzieje politycznej emigracji*, Warszawa 1999.

- Habielski R., *Kryzysy prezydenckie 1947 i 1954 roku. Ich antecedencje i następstwa*, [w:] *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
- The inauguration of organized political warfare. The Cold War organizations sponsored by the National Committee for a Free Europe / Free Europe Committee*, ed. K. Kádár Lynn, Budapest–New York 2013.
- Knight A., *Beria. Prawa ręka Stalina*, Warszawa 1996.
- Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007. Referaty*, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2007.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Mazurkiewicz A., *Narody ujarzmione – lobby polityczne czy projekt propagandowy?*, „Studia Historica Gedanensia” 2014, nr 5.
- Mazurkiewicz A., *Relacje między Zgromadzeniem Europejskich Narodów Ujarzmionych a Komitetem Wolnej Europy na tle polityki amerykańskiej 1950–1960*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, nr 1 (21).
- Nekola M., *The Assembly of Captive European Nations. A transnational organization and tool of anti-communist propaganda*, [w:] *Transnational anti-communism and the Cold War*, ed. L. V. Dongen, S. Roulin, G. Scott-Smith, London 2014.
- Pichoja R., *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011.
- Sprawa polska na tle sytuacji międzynarodowej*, Londyn 1955.
- Stanek P., *Udział Stefana Korbońskiego w pracach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2007. Referaty*, red. M. Bielak, Ł. Kamiński, Warszawa 2007.
- Sytuacja międzynarodowa w przededniu konferencji genewskiej. Wyciąg z przemówienia kongr. Tadeusza M. Machrowicza, Michigan, w Izbie Reprezentantów*, [w:] *Sprawa polska na tle sytuacji międzynarodowej*, Londyn 1955.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Thom F., *Beria. Oprawca bez skazy*, Warszawa 2016.
- Transnational anti-communism and the Cold War*, ed. L. V. Dongen, S. Roulin, G. Scott-Smith, London 2014.
- Statement of policy by the National Security Council*, [w:] *Foreign relations of the United States, 1955–1957, Austrian state treaty; Summit and foreign ministers meetings, 1955*, vol. 5, dok. 153, dostępny w internecie [dostęp: 30.05.2018]: <<https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1955-57v05/d153>>.
- Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- Wołoszański B., *Ten okrutny wiek*, Warszawa 2003.
- Ziętara P., *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.
- Ziętara P., *Emigracyjne lata Stefana Korbońskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2009, nr 170.